Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Nr. 353. Kraków, czwartek 29. grudnia 1921 r. Rok IV.

Cziczerin jedzie na konferencyę z Briandem i L. George'm

Londyn (PAT. Havas). Jak donoszą z wiarogodnego źródła, **Lloyd George i Briand postanowili w zasadzie wszcząć narady z rządem moskiewskim. Cziczerin i Litwinow mają być zaproszeni do Londynu**, prawdopodobnie dnia 8 stycznia.

Przed konferencyą w Cannes

Spotkanie L. George'a z Briandem.

Londyn (PAT). Lloyd George wyjechał wczoraj do Cannes.

Paryż (PAT). Wczoraj przejechał tędy Lloyd George w drodze do Cannes. Na dworcu powitał przejeżdżającego imieniem Brianda sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych i szef protokołu.

Paryż (PAT. Havas). Briand złożył wizytę bawiącemu tu w przejeździe Lloydowi George, przyczem obaj konferowali pół godziny.

O ulgi dla Niemiec

Londyn (tel. wł.). „Daily Mail" donosi, że **Niemcom postawione zostanie żądanie wypłacenia w styczniu względnie w lutym 500 milionów marek** w złocie, jednakowoż **bez zagrożenia dalszymi środkami karnymi. Temu ostatniemu sprzeciwia się energicznie Lloyd George**, który oświadczył już to swoje zapatrywanie Briandowi.

Opozycya przeciwko Briandowi?

Dymisya Berthelota.

Warszawa (tel. M.). **Przyczyną dymisyi Berthelota jest bankructwo banku dla handlu z Chinami**, którego dyrektorem był jego brat. Jako następców Berthelota wymieniają ambasadora francuskiego w Rzymie Barriere'a i ambasadora w Londynie Saint Auraire'a.

Wiedeń (AW). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Paryża, że **dymisya** podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych **Berthelota jest pierwszym ciosem, wymierzonym przez opozycyę przeciwko Briandowi. Berthelot był bowiem najwierniejszym współpracownikiem Brianda. Atak nacyonalistycznej opozycyi** wymierzonym jest nie tylko **przeciw Briandowi, ale także przeciw prezydentowi** republiki francuskiej, **Millerandowi.**

Walka w Waszyngtonie o łodzie podwodne

Sprzeciw francuskich i japońskich delegatów.

Waszyngton (AW). W dalszym ciągu obrad konferencyi waszyngtońskiej przewodniczący **Hughes** wystąpił **z wnioskiem, aby tonaż łodzi podwodnych Stanów Zjednoczonych i Anglii wynosił po 60 tysięcy ton, Francyi i Japonii do 31 tysięcy ton, Włoch zaś 21 tysięcy ton. Propozycyę tę przyjęli tylko delegaci angielscy**, natomiast **delegaci francuscy i japońscy złożyli przeciw niej energiczny protest.** W sprawie łodzi podwodnych decyzyi żadnych nie powzięto.

Rokowania w sprawie Szantungu toczą się bardzo powoli. Zachodzi obawa, że utkną one na martwym punkcie.

Polska na sesyi Ligi narodów

Genewa. (AW) Szesnasta **sesya Rady Ligi Narodów** rozpocznie się dnia 10 stycznia w Genewie pod przewodnictwem Hymansa. **Ze spraw dotyczących Polski** znajdują się na porządku dziennym następujące sprawy: 1. **Sprawa nominacyi wysokiego komisarza dla wolnego miasta Gdańska.** 2. **Sprawa protestu rządu kowieńskiego przeciwko wyborom** do zgromadzenia oczekującego na terytoryum Litwy Środkowej. 3. **Sprawozdanie sekretaryatu generalnego o obecnym stanie rokowań gospodarczych polsko**-niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

Katastrofa pociągu koalicyjnego pod Wilnem

Wilno (tel. wł.). **Do Wilna przybyli przedstawiciele Ligi Narodów z Kowna. Pociąg**, wiozący delegatów, przejechał przez **polską linię demarkacyjną bez sygnału.** Wskutek tego zaniedbania zdarzył się **nieszczęśliwy wypadek; pociąg**, idący z Kowna, **zderzył się z pociągiem polskim**, który właśnie w tej chwili przejeżdżał. **Jeden wagon uległ wykolejeniu, następny został lekko uszkodzony.** Ofiar w ludziach nie było.

Nowy spisek monarchistyczny w Niemczech

Düsseldorf (tel. wł.). **Wykryto tu spisek**, na **którego czele stał znany zwolennik Kappa, kapitan Erhardt. Aresztowano 31 osób, w tem 4 żołnierzy t. zw. „Schutztruppen", urzędników policyi i magistratu.**

Bezrobocie.

Kraków, 28 grudnia.

(stm) Jednym z istotnych i najbardziej dotkliwych objawów przesilenia gospodarczego, które obecnie przeżywamy jest **bezrobocie.** Rozmiarów jego statystyka urzędowa nie ustaliła; w każdym razie można przyjąć, że liczba robotników przemysłowych, pozbawionych pracy (zupełnie lub częściowo), wynosi około **200 tysięcy.** Byłoby to około **40 proc.** wszystkich robotników przemysłowych w Polsce.

Nie ulega wątpliwości, że tak samo, jak całe nasze przesilenie gospodarcze jest cząstką kryzysu ogólno-europejskiego, tak samo i bezrobocie dotyka nas razem z innymi krajami. Jednak ma ono i cechy odrębne. Gdy gdzieindziej produkcya przemysłowa została częściowo wstrzymana tylko wskutek niemożności wywozu na rynki zagraniczne, a przy nasyceniu własnego rynku — u nas bezrobocie jest wynikiem przedewszystkiem **wewnętrznego zastoju.** Dotąd — po wojnie — pracowaliśmy na wywóz stosunkowo mało, przeważnie zaś dla rynku własnego wewnętrznego, który ma bardzo dużą pojemność. Pomimo to obecnie stoimy pod znakiem bezrobocia.

Należy zaś zawsze stwierdzić że nasz krajowy rynek bynajmniej nie został przesycony produkcyą przemysłową. **Utracił** on **tylko zdolność nabywczą,** wskutek nasycenia t. zw. konsumcyi technicznej, łączącego się z zastojem w handlu. Konsumenci krajowi wciąż jeszcze chcieliby i powinni kupować. Nie mogą jednak kupować kupcy, od których konsument domaga się — nie bez racyi — zniżki cen. Kupcy więc, mający dość znaczne zapasy towarów z małemi widokami zbytu, wstrzymali hurtowne zakupy od fabrykantów, którzy z kolei musieli wstrzymać lub częściowo ograniczyć produkcyę.

U podstawy tego wszystkiego leży brak pieniądza. Jakeśmy to już kilkakrotnie zaznaczali, pomimo inflacyi, czyli wielkiej mnogości banknotów, mamy wciąż zamało pieniędzy w obiegu. Wskutek bowiem bezustannego wzrostu tej inflacyi i postępującego równomiernie do niedawna spadku kursu marki siła kupcza pieniądza tak spadła, że pieniędzy tych mimo wszystko jest zamało. Wobec drożyzny wszystkich artykułów pierwszej potrzeby szczególniej środków żywności, te 3—4 tysiące marek w obiegu, jakie przypadają na głowę jednego obywatela w Polsce, stanowią sumę zbyt małą na same tylko wydatki bieżące. W każdym z krajów europejskich suma pieniędzy obiegowych, przypadających na głowę obywatela (jeżeli uwzględnimy różnice walutowe) jest obecnie 3—4 razy większą, niż w Polsce.

Wynika stąd u nas **niebywała dysproporcya między „obfitością" marki polskiej a jej siłą nabywczą.** Gotówki u nas powszechny brak, a jej siła nabywcza wzrosła bardzo nieznacznie i to tylko w stosunku do niektórych towarów przemysłowych; tymczasem ceny artykułów żywności jedne spadły bardzo nieznacznie inne jeszcze wzrosły. Wszystkie niemal wydatki przeciętnego konsumenta idą na jedzenie, wszystkie są najściślej „konsumcyjne" — nawet od takich wydatków „inwestycyjnych" w bardzo szerokiem pojęciu, jak na odzież i obuwie, konsument musi się wstrzymać i wstrzymać się do ostatnich granic, czekając na zmianę „konjunktury".

Wyjścia z tego mogą być dwa. Albo przyjdzie do **rzeczywistej zniżki cen,** której musiałby towarzyszyć **dalszy wzrost siły nabywczej marki**

polskiej. Wtedy zapewne ustałaby potrzeba dalszego drukowania marek, a także płace dostosowałyby się do zmienionych stosunków. Jednakże taki wzrost kursu marki wywołałby inwazyę obcego towaru, a jednocześnie dalsze ograniczenie naszego własnego wywozu — a więc w konsekwencyi nową falę stagnacyi w przemyśle.

Drugiem wyjściem byłoby otwarcie naszemu przemysłowi wyjścia na rynek do tej pory zamknięty, a o nieograniczonej pojemności — rynek rosyjski. Eksport taki, wraz z towarzyszącem mu ożywieniem handlu wszelkiemi towarami, (a nie tylko własnej produkcyi), odrazu niemal usunąłby zastój i położył **koniec bezrobociu u nas.** Na moment otwarcia tego wywozu na wschód oczekuje u nas wszystko — i **musi on nastąpić jeszcze przed ściąganiem daniny.** Inaczej — ściąganie daniny może stać się punktem szczytowym naszego przesilenia gospodarczego, a wraz z niem bezrobocia.

Niebezpieczeństwo komunistyczne na Pomorzu.

Przejawy i źródła komunizmu. — Podejrzana podróż Karachana. — O czujność społeczeństwa.

Kraków, 28 grudnia.

(b) B. zabór pruski, który w naszem życiu państwowem jest ojczyzną elementów o wielkiem wyrobieniu organizacyjnem i twórczej inicyatywie gospodarczej od pewnego czasu stał się przedmiotem wrogich zakusów antypaństwowych i wywrotowych.

Najbardziej **eksponowanym terenem jest Pomorze.** Już ze względu na swoje **geograficzne położenie** jako „korytarza polskiego", wciśniętego wąskim pasem pomiędzy obce terytorya, jest Województwo Pomorskie doskonałym punktem wyjścia dla wszelkiej roboty, godzącej w byt Rzeczypospolitej. **Gęsto rozrzucone grupy niemieckiej mniejszości narodowej są dogodnymi punktami oparcia** dla rozkładczych działań. Doskonałą „bramą wpadową" dla knowań zagranicznych jest także wyłączony z pod kontroli władz polskich Gdańsk, naturalna **„podstawa operacyjna"** wrogiej Polsce akcyi **Moskwy i Berlina.**

Temi okolicznościami da się też tłómaczyć, że obok wojującego nacyonalizmu pruskiego, który w dalszym ciągu najbezczelniej w świecie organizuje „wszechniemieckie" związki, również **międzynarodowy komunizm uznał Pomorze za grunt dogodny dla swoich planów.**

Już w lecie bieżącego roku dała się na Pomorzu wyczuć „robota" komunistyczna. W rozruchach wywołanych w niektórych miastach, jak Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie, Wejherowie i innych, a skierowanych przeciwko Polakom z Małopolski i b. Kongresówki, znać było ukrytą rękę komunistów, którzy zresztą umieli wyzyskać rozbudzony ze względów partyjnych separatyzm dzielnicowy. Ówczesne pojedyncze aresztowania w Toruniu i Grudziądzu potwierdzały podejrzenie. **W ostatnich czasach udało się znowu policyi państwowej odkryć na kilku miejscach Pomorza ślady organizacyi komunistycznej.** Równocześnie wytropiono komunizm na dwóch przeciwnych krańcach województwa, bo w Toruniu (o czem donieśliśmy), na południowej peryferyi Pomorza i w Kościerzynie, na północy (na Kaszubach). Odkryte ślady każą się domyślać że ma się tu do czynienia **z szerzej rozgałęzioną w województwie pomorskiem organizacyą bolszewicką. Dziś tylko część tych nici**, ciągnących się tajemniczo poprzez Pomorze, **jest widoczna.**

Sam „import" komunizmu z Niemiec i via Gdańsk nie mógłby jednak wystarczyć na tak silne **wzmożenie knowań bolszewickich**, jakiego świadkami jesteśmy w trzech ubiegłych miesiącach. Nie ulega wątpliwości, że do odalszych źródeł agitacyi prezwrotowej dołączyły się **źródła nowe** i to pierwszorzędnej wagi.

Opinia Pomorza, wypowiadająca się na wiecach, zebraniach i w prasie wskazuje **dwa główne środki wzmożonej propagandy:**

1) Mamy obecnie **sowiecki aparat dyplomatyczny w Warszawie.** Dokoła takich placówek wysoce oficyalnych zaś kręci się mnóstwo roboty poufnej żyjącej i pracującej w półcieniach tajnej dyplomacyi. Niedawno przeszła przez prasę wiadomość, że **p. Karachan, poseł bolszewicki, odwiedził gdańską placówkę.**

2) Przez granice wschodnie wali od miesięcy już **fala wracających z Rosyi bolszewickiej.** Że pomiędzy tymi wracającymi szczerymi patryotami i Polakami przedostaje się także mnóstwo emisaryuszów Lenina i Trockiego, nie ulega wątpliwości. A na drodze legalnej przesiąkają codziennie ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z interesem państwa polskiego. Badania wykazały, iż w ostatnich czasach **całe grupy powracających z Sowdepii zjeżdżają na Pomorze**, choć tu przed wojną nikt z nich nie mieszkał. Zwyczajnie pozorują ci nieproszeni goście swą podróż odwiedzinami krewnych, którzy przybyli na teren pomorski w czasie najazdu czerwcowego na Polskę (w lecie 1920) i tu pozostali.

Alarm wszczęty z racyi niebezpieczeństwa komunistycznego na Pomorzu przez tamtejszą prasę jest nader pożyteczny dla zoryentowania społeczeństwa i wywołania w niem potrzebnej czujności. Nie ulega bowiem kwestyi, że bez większego rezultatu pozostałaby choćby największa sprawność władz policyjnych, jeśliby w samem społeczeństwie nie obudziła się świadomość niebezpieczeństwa i chęć organizowania wewnętrznej samoobrony. **Zdecydowana postawa polskiej większości** bez różnicy stronnictw i ugrupowań **będzie najlepszem zabezpieczeniem** przed wrogiemi zakusami. By ta postawa była silna, **ustać muszą też wszelkie akcye**, wzmagające **poczucie separatyzmu** i niechęci zarówno do rodaków z innych dzielnic, jak też do naczelnych władz państwowych.

Niebezpieczeństwa lekceważyć nie wolno!

Min. Skirmunt o sprawie Małopolski wschodniej

Idea podziału jest potworna. — Mocarstwa cofnęły się przed ostatecznem oświadczeniem. — Doniosła decyzya co do „rządu" Petruszewicza.

Kraków, 28 grudnia.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" zamieściła w numerze gwiazdkowym szereg artykułów i wywiadów z najwybitniejszymi mężami stanu, poświęconych sprawie Małopolski Wschodniej. Na najbaczniejszą uwagę zasługuje głos naszego ministra spraw zagranicznych **Skirmunta,** który powiedział, co następuje:

— Idea podziału Małopolski musi w sercu każdego Polaka wydawać się wprost potworna. Fakt, że ziemie, na wschód od Sanu położone, stanowią **dziedzictwo jeszcze piastowskie,** fakt, że nawet po rozbiorach zostały **na Kongresie Wiedeńskim w r. 1815 uznane przez całą Europę explicitis verbis za prowincyę polską,** bohaterski opór, jaki ludność b. Galicyi stawiła w latach 1917 i 1918 austryacko-niemieckim zakusom, zmierzającym do rozerwania jedności kraju, wreszcie zwycięskie odparcie najazdu bolszewickiego w r. 1920 — wszystko to stanowi dostateczne uzasadnienie tezy polskiej i dostarcza poważnych argumentów w zabiegach, zmierzających do zupełnego uzgodnienia poglądów naszych z poglądami wielkich mocarstw.

Wielkie mocarstwa cofnęły się przed daniem stanowczego wyrazu zapatrywaniu, że Małopolska musi być rozdzielona na część polską i niepolską. W polityce swojej kierowały się mocarstwa względami na konieczność zapewnienia trwałego pokoju między poszczególnemi narodowościami, zamieszkującemi środkową i wschodnią Europę.

Na tej podstawie przejęły one niejako w depozyt traktatami w St. Germain i Trianon, prawa do wszelkich terytoryów, wchodzących niegdyś w skład monarchii austryackowęgierskiej. **Nie jest jednakowoż prawdopodobne, by wielkie mocarstwa miały zamiar narzucać zainteresowanym państwom podział, któryby nie odpowiadał ich uzasadnionym prawom.**

Co do samozwańczych pretensyj t. zw. rządu Rep. Z. Ukr. (Petruszewicza), to istnieje nawet decyzya konferencyi Ambasadorów z dnia 8 lipca br., stwierdzająca wyraźnie, że ten niby rząd nie jest rządem ani de jure, ani de facto, że nie ma on zatem prawa występowania w imieniu któregokolwiek z terytoryów po-austryackich.

Przez dłuższy czas mogło być podawane w wątpliwość, czy pozostawienie b. zaboru austryackiego przy Polsce jest zgodne z interesami wszystkich państw sukcesyjnych, dziś jednak wątpliwości te powinny być rozproszone. **Tak Rumunia, jak i Czechosłowacya nie widzą w fakcie zjednoczenia ziem polskich niebezpieczeństwa dla siebie,** przeciwnie ten fakt dopiero daje im pełną gwarancyę spokojnego władania własnemi granicami i stanowi niejako przedmurze przed niebezpieczeństwem bolszewickiem. Pokojem ryskim, tak **Rosya**, jak **i Ukraina uznały Zbrucz za rzekę graniczną.**

Obecne granice Polski stworzyła historya, są one wynikiem krwawego i mozolnego procesu dziejowego, który rozegrał się w naszych oczach, a którego ostatnim wyrazem był traktat ryski. Ustalenie i wykonanie jego postanowień, t. zn. pokój, odbudowa, produkcya. Podawanie ich w wątpliwość, to niepewność, hamowanie pracy, chroniczny stan zdenerwowania, grożący w każdej chwili katastrofą.

Ustalenie i zabezpieczenie stanu, stworzonego przez traktaty pokojowe, do ryskiego włącznie, jest obecnie stałem dążeniem polityki polskiej na terenie międzynarodowym. Leży ono bezwzględnie także i w interesie mocarstw.

Z drugiej strony **Rząd Polski** w myśl swoich tradycyjnych dążeń oraz uwzględniając postulaty, które wysunął traktat wersalski, **jest w trakcie przygotowania nowych ustaw, któreby zapewniły swobodny rozwój i współżycie każdej z narodowości zamieszkującej wschodnią część Galicyi.**

Polska - „monarchią konstytucyjną"

Zagadkowy p. „Milosz".

Kraków, 28 grudnia.

(Kr.) Pomimo nieustannych nawoływań i przestróg polska służba informacyjna zagranicą znajduje się ciągle w rozpaczliwym stanie. W wyobrażeniu cudzoziemców jest Polska jeszcze ciągle krajem zgoła egzotycznym, niemal jak Albania, kraj Buriatów, lub góry Kaukazu. Nic dziwnego, że intrygi naszych wrogów, malujących Polskę w najczarniejszych barwach i przypisujących jej wszelkie zbrodnie — padają na grunt podatny.

Jaskrawą ilustracyą ignorancyi życzliwej nawet zagranicy z jednej strony, a karygodnego niedbalstwa naszego z drugiej strony jest ukazanie się w wydawnictwie słynnej paryskiej księgarni „Librairie Hachette" — Almanachu na r. 1922.

W almanachu tym figuruje oczywiście i Polska. Ale jak? Pod nagłówkiem: **„Polska"** napis **„Monarchia konstytucyjna, prowizoryczna" (Monarchie constitutionelle, provisoire),** poniżej miejsce na dwa portrety. Ramka pierwszego zawiera dosyć niewyraźną podobiznę Naczelnika Państwa, opatrzoną podpisem „Marechal Pilsudski", ramka drugiego jest pusta i nosi podpis **„P. M. DE MILOS".**

Dalej krótka notatka o Polsce, nie zawierająca nic, prócz skonstatowania, że jest to kraj niepodległy, składający się z trzech części porozbiorowych i mający pewne bogactwa mineralne.

Zagadka „monarchii konstytucyjnej" i „p. de Milos" jest dosyć trudna do rozwiązania. A przecież podobny kalendarz, to książka, która znajdzie się w **rękach tysięcy czytelników**, książka codziennego użytku dla wielu. Fakt zadziwiający a jednak niema w nim nic zadziwiającego, gdy się pomyśli, że wszędzie zagranicą instytucye prasowe polskie wiodą żywot suchotniczy, że propaganda polska jest głównie kwestyą polemik partyjnych, które nie mogą oczywiście nauczyć cudzoziemców niczego, nawet dobrego wyobrażenia o nas.

Kiedyż postaramy się o to, by nie być dla zagranicy egzotycznym krajem na księżycu, „konstytucyjną monarchią prowizoryczną", rządzoną przez niemniej egzotycznego Mr. de Milosa"?

Powrót zagrabionych skarbów z Rosyi

DZIEŁA SZTUKI I PAMIĄTKI ZWRÓCONE PRZEZ SOWIETY. — WIDOKI DALSZYCH REWINDYKACYI. — ANI JEDNA FABRYKA NIE WRÓCIŁA DO POLSKI. — POLSKIE ŻELAZO I WĘGIEL WARUNKIEM ROZWOJU ROSYI.

Kraków, 28 grudnia.

Do Warszawy przybył prezes komisyi reewakuacyjnej i specyalnej (rzeczowej) z Moskwy, p. minister Olszewski. P. Olszewskiego odwiedził natychmiast po jego zjawieniu się w Warszawie reprezentant Agencyi Wschodniej, który uzyskał od niego następujące nader ciekawe informacye o przebiegu prac komisyi:

Prace komisyi specyalnej posunęły się nieco naprzód dopiero w grudniu. Do Warszawy powróciła znaczna część urządzenia **Zamku królewskiego i Łazienek**. Również reewakuowali bolszewicy 15 sztuk gobelinów z czasów zygmuntowskich seryi **„Potok"**. Wedle traktatu ryskiego **ma być zwróconych Polsce 156 sztuk gobelinów wywiezionych swego czasu przez generała Buxhoeydena.** Obecnie mają bolszewicy odesłać do Polski rzeczy, pochodzące przeważnie ze **zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk**, wywiezione z Polski w roku 1832. Przedstawiciele sowietów zobowiązali się również w najbliższych dniach rozpocząć prace około **rozebrania pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, znajdującego się obecnie w Homlu.** Natomiast władze bolszewickie stawiają trudności formalne w sprawie wydania zbiorów, pochodzących z darów Kronowskiego.

Wogóle zaznaczyć należy, że **warunki pracy w Moskwie są** z różnych względów **nader trudne**. To też z całym naciskiem podkreślił minister Olszewski wytężoną i ofiarną pracę całego personalu tak komisyi specyalnej, jak i reewakuacyjnej.

Znacznie gorzej, niż prace komisyi specyalnej, posuwają się **prace komisyi reewakuacyjnej**. Minister Olszewski, aby nie osłabiać gospodarczego życia Rosyi, postawił na pierwszym planie jedynie zwrot obecnie nieczynnych fabryk. **Pomimo tego ustępstwa nie wróciła do kraju ani jedna jeszcze fabryka.** Jedną z głównych przyczyn trudności w sprawie reewakuacyi zagrabionych dóbr jest brak dostatecznego obznajomienia funkcyonaryuszy sowieckich z zakresem czynności reewakuacyjnej. Przyczyna leży w tem, że niemal w chwili zapoznania się danych urzędników sowieckich ze stanem rzeczy, zostają oni zazwyczaj odwołani i zastąpieni innymi. Z rozmowy z przewodniczącym delegacyi rosyjskiej, Piotrem Wojskowem, odniósł minister Olszewski wrażenie, że **dotychczasowe braki w pracach delegacyi rosyjskiej zostaną w najbliższej przyszłości usunięte.** Minister Olszewski otrzymał również zapewnienie ze strony sowieckiej, że **kazuistyczne komentowanie w sprawie reewakuacyi fabryk będzie zaniechane.** Na ogół odniósł p. Olszewski wrażenie, że **czynniki polityczne Rosyi sowieckiej przestały lekceważyć Polskę pod względem gospodarczym**, zwłaszcza po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej. W istocie rzeczy **gdyby zabrakło węgla i żelaza polskiego, trudno byłoby ożywić przemysł zachodniej Rosyi.** Również cały szereg produktów i fabrykatów, jak cukier, przedewszystkiem zaś wyroby włókiennicze i metalowe, są Rosyi niezbędnie potrzebne. Fabrykatów tych może Polska dostarczyć bolszewikom.

Zdaniem mojem — zakończył minister Olszewski swój interesujący wywiad — byłoby **zawarcie traktatu handlowego z Rosyą sowiecką bardzo korzystne także i dla Polski.**

W oczekiwaniu końca świata.

Masowy obłed religijny w Szkocyi. — Procesye dzieci. — Praca stanęła.— Rząd bezsilny wobec masowej hypnozy.

Kraków, 28 grudnia.

(m-m) Północno-wschodnie wybrzeże Szkocyi w okolicach Aberdeenu **ogarnięte zostało obecnie ruchem mistyczno-religijnym**, który spowodował już zamknięcie szeregu osób w zakładach dla umysłowo chorych. Miejscowości Cairnbulg i Inverallochy są głównemi ogniskami tego obłędu religijnego. Sprawozdawca pisma „The Scotschmon" opowiada, że jadąc automobilem przez jedną z tych miejscowości z trudem uniknął zderzenia z gromadą kilkunastu chłopców i dziewcząt, którzy nie zważając na sygnały ostrzegawcze klęczeli na drodze, modlili się i wykrzykiwali: — O Boże! ocal tatę i mamę!

Dziennikarz ów spotkał dalej procesyę przeszło stu dzieci, śpiewających pieśń nabożną z refrenem: „Chrystus przybywa! musisz być zbawiony".

— Cóż oznaczają te procesye?

Oto ludność tych okolic oczekuje **powtórnego zjawienia się Zbawiciela i zarazem końca świata.** Oczekiwanie końca świata przyprawia większość tamtejszej ludności rybackiej o takie zdenerwowanie i trwogę, że nie chce wyruszać na połów ponieważ rybacy obawiają się, aby ich godzina sądu ostatecznego nie zaskoczyła na morzu.

W Cavirnbulg zdarzył się następujący wypadek: Młoda zaledwie 20 letnia kobieta powiła dziecko, do pokoju położnicy wtargnęło kilkadziesiąt osób, wykrzykując cytaty z Biblii i śpiewając pieśni religijne.

Chora zwaryowała.

Rybacy znoszą do kościoła fajki, woreczki z tytoniem, karty do gry, szachy, flaszki pełne wódki, papierosy, buciki do tańca i **palą to wszystko**, odżegnywując się w ten sposób od złych nałogów i grzechów.

Rząd angielski podjął akcyę uświadamiającą, która jednak nie przyniosi żadnych rezultatów. Na skalistem wybrzeżu snuje się nieuchwytne widmo: „końca świata"!

Jedna noc w Czrezwyczajce.

Lasciate ogni speranza ch'entrate. *Danteov.*

(Dokończenie).

Nagła decyzya z siłą odczuwanej prawdy, iżem niewinny — owładnęła mną.

— Towarzysze! zawołałem — to wszystko bajki! Jeżeli mam wam powiedzieć szczerą prawdę, nie jestem ani bolszewikiem, ani mieńszewikiem, ani monarchistą, ani anarchistą — jestem tylko aktorem, artystą; teatr i sztuka to jedyne, co mnie na ziemi szczerze interesuje; zawodowi też memu jestem wyłącznie i całą duszą oddany.

Oświadczenie moje zrobiło na moich sędziach widocznie dobre wrażenie. Wśród marynarzy zrobił się ruch.

— To ty bratiszka, artist, znaczit sławnyj parień — tolko poczemu zanimajeszsia kontrriewo luciej a?! — zagadnął matros z przestrzelonem okiem i czerwoną blizną na skroni.

Na to końcowe pytanie, wzruszyłem tylko przecząco ramionami.

Ale w atmosferze otaczającej mnie, wzięła górę czysto rosyjska „dusza na razpaszku" (szczera, szeroka natura). Niema też kraju na świecie, gdzieby tak wenerowano aktora, jak w Rosyi. Dzik! dotąd i nienawistne twarze — jak pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki, rozpogodziły się. Czułem, że słowo: aktor zmiękczyło inkwizytorskie serca tych morderców. Zewsząd wyciągnęły się ku mnie ręce... z papierosami. Paliłem jednego po drugim.

Przez łzy cisnące się do oczu, starałem się pogodnie uśmiechnąć. Wtem wpadł mi znowu w oczy błękitny błysk Colta.

Nieubłagana logika barwy i kształtów chwytanych w codziennem życiu przez pewne komórki mózgowe i tam ściśle przechowywanych, kazała mi przypomnieć sobie, że widziałem taki sam rewolwer u pewnego oficera czerkieskiego w moskiewskim „Jarze", słynnym kabarecie.

W szalonem tempie myśl pędziła dalej... Zarysowała się przed oczyma memi postać owego oficera na tle rozbawionego hucznie audytoryum. Wtedy właśnie polski humorysta Bronisław Bronowski opowiadał rozbawionej publiczności swoje świetne „kawały". W owym momencie prawił o żydzie kupującym konia na jarmarku.

Zbawcza myśl strzeliła mi do głowy. — Towarzysze! wykrzyknąłem; opowiem wam dobry kawał.

Marynarze zafrasowani poczęli zwolna grupować się koło mnie i Wańki-Priedsiedatiela.

— Nu, słuszajem.

— Było tak: Icyk Szmirgiel pojechał na jarmark kupić konia. Jeden mu się spodobał tak, „na oko", więc pyta: co pan chce za ten kuń? Koniarz na to: co się pytasz żydzie ile kosztuje, siądź najpierw i spróbuj konia. Icyk siadł i pojechał. Koń był narowisty, a czując nieumiejętnego jeźdźca, poniósł go galopem. Icyk Szmirgiel uchwycił konia za szyję i ze strachu zaczął wrzeszczeć. Pędzącego Icka spotkał przyjaciel Aron Klopsduft i woła: Icyk, gdzie ty jedziesz?! A Icyk na to: co ty głupi sze mnie pitasz — zapitaj sze kuń...

Marynarze wybuchnęli chóralnie śmiechem. Klepano mnie po ramieniu: „wot maładiec, jeszczo, jeszczo"...

Odetchnąłem; czułem, że sprawa moja weszła na lepsze tory. W nadziei skutecznego ratunku, jąłem opowiadać zgromadzonym (nb. ciągle w ich języku rodzinnym) wszystkie anegdoty, jakie znałem z repertuaru Bronowskiego. — Zaledwie jednak zacząłem drugą opowieść, gdy nagle, stała się rzecz straszna.

W przyległym pokoju usłyszałem nieludzki, rozpaczliwy, rozdzierający duszę krzyk kobiecy. Taki krzyk, od którego włosy siwieją, który, gdy się raz posłyszało w życiu — nigdy go już z pamięci nie wydrzeć nie zdoła. Okropna tajemnica drugiego pokoju przejęła mnie niewysłowioną trwogą.

Chwila ciszy... Potem straszliwy jęk jakby duszonej ofiary, zdławione okrzyki, odgłosy, jakby bicie po twarzy, kopanie i wystrzał — a potem znowu wszystko ucichło.

Kogo tam męczono i zabito nie wiem. Ale odtąd noszę ten dziki, przedśmiertny głos w mem sercu w mózgu — i mam wrażenie, że w godzinę konania przypomni mi się śmiertelne jego brzemienie, kto raz ten głos słyszał w życiu, a nie oszalał, ten przetrwał piekło, zwyciężył i zrozumiał Golgotę.

Marynarze coś szeptali pomiędzy sobą, a Wańka-Predsiedatiel uśmiechnął się cynicznie i rzekł: „nic to o jedną babę mniej! Nu, pan opowiadaj dalej".

Dzwoniąc zębami, kroniłem dalej... humorem swego życia.

Wtej chwili wyszła z tajemnej komnaty piękna, kraczowolsa, o płomiennych oczach dziewczyna, może dwudziestoletnia. Poznałem ją: by-

Pan „rekin" i pani „rekinowa".

Paskarze w literaturze.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Rzym, w grudniu.

Włosi, jak wiadomo, swoim paskarzom nadali dosadną, plastyczną nazwę „pescicani", t.j. rekinów.

Rozkołysane fale wojny przyniosły takie masy tych żarłocznych potworów, że całe Włochy, a w szczególności „Wieczne miasto" są nimi formalnie zalane.

Tam, gdzie dawniej principe i principessa, marchese i marchesa nadawali ton towarzyski, przestrzegając godności i wytworności — tam rozpierają się obecnie „pan rekin" i „pani rekinowa". Ludzie o małej duszy a świetnym zmyśle do interesów, pozbawieni wszelkich skrupułów — dosłownie przez trupy do celu dążący!... „Lekcyi przyzwoitego jedzenia i zachowania się przy stole udziela się. Tylko dla bardzo bogatych osób." Takie i tym podobne ogłoszenia pojawiają się często w rzymskich dziennikach.

Utalentowana autorka włoska Klaryssa Tartufari w ostatniej swej powieści „Il Dio nero" („Czarny Bóg") zobrazowała plastycznie — z wielką siłą ów świat „zdobywców" hyen wojennych.

Typowym takim „pescicane" w tej powieści jest urzędnik kolejowy, który w czasie wojny odkrywa w sobie niezwykły talent do spekulacyi. Wplątawszy w „krąg interesów" chłopów z okolicy, zaczyna paskować winem, drzewem i innymi artykułami codziennej potrzeby, aby skończyć na założeniu fabryki amunicyi w Rzymie.

Nietylko nie wstydzi się on swych operacyj handlowych, ale pyszni się niemi.

— Ludzie — mówi on — potępiając nas nazywają „rekinami" nie rozumiejąc wcale. Rekiny pożerają. Bezwątpienia. Ale łup jest w morzu, a nie w paszczy rekina. Trzeba wyszukać i zdobyć żer. Niech niedołęgi skaczą do wody i próbują rekinom robić konkurencyę!...

Innym razem ten „bohater" wygłasza zdanie: — Tak! jestem rekinem i dumnym czuję się z tego powodu. Lepiej być rekinem w morzu, niż robakiem w zgniłem jabłku!

Zdobywszy miliony „rekin" zwraca oczy na zbankrutowaną hrabiankę, jakich jest wiele w Rzymie. Contessa — matka i jej cztery czarujące córki żyją z pomocą Boską — żyją jako te lilie polne... „Rekin" obiera sobie najmłodszą z hrabianek i żeni się z nią. Potem dzieje się „co się dziać musi". „Pani rekinowa" z domu hrabianka Grifonei zdradza swego małżonka z kokainizującym się porucznikiem. „Rekin" chwyta żonę in flagranti, ale jako prawdziwy „homo novus" zastosowuje metodę — bardzo daleką od zasad rycerskości i przepisów honoru. Nie zastrzeli niewiernej, nie zasztyletuje, nie wyzwie rywala na pojedynek, nie odbierze sobie życia, ale poprostu wymierzy żonie tęgi policzek...

A piękna Arduina pogodzi się z losem pod wpływem pouczeń swej praktycznej mamy, która każe jej zachowywać wszelkie pozory:

— Posłuchaj, córeczko, pamiętaj, że jesteś oknem wystawowem dla bogactw twego męża. A okno wystawowe musi lśnić czystością... Co się tam w sklepie dzieje to rzecz obojętna — publiczność widzi, przedewszystkiem okno. Rozumiesz?"

Arduina zrozumiała. Wymierzeniem policzka kończy „dramat" małżeński „państwa Rekinów", z którego jedno nadal będzie zbierać pieniądze, a drugie wydawać je bez miary...

Nazwa „rekiny" na oznaczenie nouvorichów jest wyłącznie włoska; istota zjawiska jest przecież tak międzynarodowa jak międzynarodową jest psychologia paskarzy. Il Dio nero byłoby powieścią niewątpliwie aktualną... także i w Polsce.

ła to Gruzinka Tamara Kifetsiszwilli, siostra miłosierdzia z armii Denikina, obecnie krwawa inkwizytorka bolszewicka. W lewej ręce miała karabin, a w prawej duży pęk szaro-złocistych włosów. Biały fartuszek, jaki zwykle noszą siostry miłosierdzia z Czerwonego Krzyża, był silnie krwią zbroczony. Ujrzawszy mnie, uśmiechnęła się zalotnie łukiem drobnych ust i z chichotem wykrzyknęła: Ty też siuda popalsia? Wańka! puść go, to artysta ja go znam.

Na rozkaz Wańki prezesa opowiedziałem jeszcze parę dowcipów, poczem uprzejmy Wańka zawołał: Timofiej Aleksandrowicz, coście znaleźli podczas rewizyi u „pana artista?"

— Nic, — odrzekł Timofiej Aleksandrowicz:— dużo programów, afisze teatralnych i cylinder.

Towarzysze ryknęli śmiechem.

Wańka skinął: „Nu, pan iditie damoj". — Byłem wolny.

Gdy wracałem do hotelu — pół ognistej kuli wychylało się już z poza horyzontalnej linii morza. Burza ucichła, jeno krągłe kamyki poruszane falą — szumiały...

Kłęby dymu snujące się za półkolem morza — słały mi z odjeżdżającego francuskiego okrętu „Nadzieja" smętne „do widzenia" — świadcząc, że tam, gdzieś daleko są Oni i Polska.

Szedłem trupio po płaszczystem wybrzeżu... W jednej ręce gniotłem bezwiednie garść papierosów, podarunek Wańki-Predsiedatiela, w drugiej kartkę, wręczoną mi dyskretnie przez krwawą Tamarę.

J. Raul-Rychter.

Cieśnina Bosforu, na pokładzie „Ledereera-Sandora".

Luty, 1920.

Koniec.

Niebezpieczeństwo salwarsanu.

PRZERAŻAJĄCA STATYSTYKA. — LEKARSTWO CZY TRUCIZNA.

Znany preparat prof. Ehrlicha, salvarsan (606) który w ostatnich czasach był stosowany nie tylko w chorobach wenerycznych, ale przy szeregu innych cierpień, — został mocno zdyskredytowany przez statystykę, ogłoszoną w fachowem piśmie niemieckiem „Dermatologische Wochenschrift".

Ze statystyki tej wynika, że na **100.000 wstrzyknięć** salwarsanowych — przypada **16 wypadków pewnej śmierci, 14:2 prawdopodobnej śmierci, 224 sparaliżowań, 61,3 zatruć mózgu, 1,3 oślepnięć, 2,3 ogłuchnięć, 4 wypadki stępienia słuchu i 620 wypadków zniszczenia skóry w miejscu injekcyi salwarsanowej.**

Hamburscy wenerologowie, dr. Nonne i dr. Kysle, posuwają swe oskarżenia względem Salvarsanu, jako środka leczniczego, tak daleko, że twierdzą, iż **on wogóle nie leczy syfilisu, ale przenosi go ze skóry do systemu nerwowego.** Twierdzenia swoje lekarze ci poparli również danemi statystycznemi.

Salvarsan ma jednakże w kołach lekarskich licznych zwolenników, którzy twierdzą, że sporadyczne wypadki zaburzeń w organiźmie z powodu injekcy salvarsanu, nie obalają jeszcze jego własności leczniczych. Terapia przy pomocy wstrzykiwania żywego srebra ma także swoje ciemne strony.

KINEMATOGRAF.

Teściowa tańczy.

Państwo Adolfowie otrząsnąwszy się z ekonomicznego przygnębienia wojennego postanowili na Wielkiej Radzie familijnej powrócić już w tym roku stanowczo do dawnych tradycyj karnawałowych, to znaczy „bywać" i „przyjmować", a co w konsekwencyi idzie „zaciągnąć" posadzkę w salonie jak niemniej długi u kupców, odnowić meble — i znajomości i zacząć „żyć jak ludzie".

Najżarliwszą rzeczniczką tego życia była dobra, kochana mama, będąca zdania, że i córce i jej także się coś należy. Co w szczególności jej samej się należy — o tem stara nie mówiła — pozwala się tylko domyślać...

Z wywodami matki łączyła się całem sercem córka, wobec czego pan domu z odosobnionem swem zdaniem — został zmajoryzowany, to znaczy powiedziano mu że on tu nic nie ma do gadania.

Kroczono do balu wielkimi krokami — przedostatni był już wczoraj zrobiony: zgodzono dochodzącego służącego i wyjednano niezbędne kredyty u kupców. Zapewnono również udział najwybitniejszych sił zaszczytnie znanych na polu krajowego fikalstwa.

Liczono przy tem głównie na pana Hopdziśdzikiewicza, którego sam pan Adolf „zaagitował".

Nadszedł dzień balu — wszystko zapowiadało się świetnie.

Dochodzący lokaj przyszedł już od rana pijany i wałęsał się w domu wywracając od czasu do czasu jakiś stolik lub tłukąc coś ze szkła. Wolne po za tem chwile, spędzał u boku ładnej pokojówki wynurzając jej swoje wierne a tak nagle odkryte afekta.

Teściowa obiadu wcale nie jadła, natomiast od 3. popołudniu zaczęła ciężką a niewdzięczną pracę sznurowania swej figury przy pomocy pokojówki.

Sympatyczna ta dziewczyna poszła na wezwanie starszej pani mimo protestów dochodzącego adonisa, złożywszy mu poprzód uroczystą przysięgę, że jeszcze zobaczy się z nim chociaż raz w życiu.

Zrozpaczony młodzieniec zaklął dziko, poszedł do jadalnego pokoju, gdzie obecność swoją oznajmił stłuczeniem kilku kieliszków.

Pan Adolf wolał na kilka godzin wyjść z domu. Wróci jeszcze na czas, by wdziać frak i objąć komendę nad pijanym lokajem. Dzięki Bogu, że przynajmniej kłopotami samej zabawy zajmować się nie potrzebuje. Nieocenieny Hopdziśdzikiewicz przyrzekł, a on nie lubi słowa łamać.

Tymczasem w nieobecności pana ostatnie przygotowania żwawo postępowały.

Teściowa zasznurowana leżała ciężko dysząca na otomanie i wąchała orzeźwiające sole. Dochodzący lokaj zdołał rozbić jeszcze jedną karafkę i złożyć pokojówce oświadczenie, że ją zabije. Kucharka rozpoczęła już żmudną pracę nad przypalaniem kurcząt, dzieci pakowane gwałtem do łóżka darły się jak opętane.

Jednem słowem wszystko zapowiadało zbliżanie się nadzwyczajnych wypadków.

— Czy pan jeszcze nie przyszedł? — zapytała pani głośno od lustra przed którem podziwiała swoją koafiurę. — Bronka! czy nie słyszysz, żo mówię!...

— Zaraz lecę, proszę wielmożnej pani — zapiszczała służąca z drugiego pokoju.

— A ja pannę nie puszczę! — zawołał dochodzący lokaj i zastawił drzwi chwiejącą swą postacią.

— Ależ pani wołała.

— Moje szerce także woła!

— Muszę iść do pani!...

— Ja i pannę zabiję i panią zabiję.

— Puść mnie pan!... Może starszej pani zrobiło się słabo!...

— Ja uduszę starszą panią!...

— Niepleć pan Feliks głupstw, cały dom widzi, że pan Feliks pijany.

— Ja cały dom w powietrze wysadzę, a z panną się ożenię.

Bronka wyrwawszy się wreszcie z objęć lokaja, upewniła panią, że wprawdzie nie wie czy pan już wrócił, natomiast wydaje się jej rzeczą całkiem pewną, że Feliks ożeni się z nią, gdy tylko wytrzeźwieje, o ile nie popełni jednej z zapowiadanych zbrodni.

Nareszcie wrócił i pan z miasta. Zaledwie miał czas się przebrać zaanonsowano mu jakiegoś pana. Za chwilę stanęło przed nim jakieś indywiduum we fraku, białym krawacie i lakierkach.

— Całuję rączki wielemożnemu panu! Melduję się jako, że jestem podług rozkazu — rzekł schylając szapoklak do kolan jak czapkę.

— A któż wy jesteście? — spytał zdziwiony pan Adolf.

— Numer 3292.

— Cóż to telefon?

— A juści!... telefon!... — zaśmiał się nieznajomy ironicznie. — Jestem posłaniec numer 3292.

— Posłaniec we fraku?

— No właśnie!... To beło tak: Pan Hopdziśdzikiewicz...

— O! Boże!... odmówił!

— Ano w samej rzeczy!... Dzisiaj robi hopdziś dziś u innych państwa, więc mnie przysłał.

Panu Adolfowi gorąco się zrobiło. Pierwszy bal bez aranżera. Przyjrzał się bacznej posłańcowi i przyszedł do wniosku, że wygląda raczej oryginalnie niż odrażająco.

— A czy umiecie tańczyć? — zapytał ponuro.

— Ja wszystko umiem, wszystkiego się podejmuję! — zapewnił posłaniec żarliwie. — polka frajerka, walc z figurami, ciustep pokręcony...

— Dosyć już dosyć! — zawołał pan Adolf chwytając się za głowę. — Słyszycie? Już muzyka gra! zaczynajcie!...

— Ha to niby względem tego — bąkał posłaniec — jakże niby to będziemy liczyli?

— Ano jak chcecie!...

— To ja myślę proszę wielmożnego pana dostanę od każdego tańca jak od kursu!...

— Dobrze, dobrze, tylko zaczynajcie!... — pokazał mu przez drzwi — o! widzicie zaproście do walca tą grubą panię, to jest moja teściowa.

Posłaniec Nr. 3292 stropił się.

— Ależ to machina!... A jak ja proszę wielmożnego pana z nią się wywalę?

— To nic nie szkodzi — usprkoił go pan Adolf skwapliwie. — Jak się wywalicie to.. jeszcze lepiej.

Posłańcowi zabłysły oczy.

— Rozumię! miarkuję!... No to proszę wielemożnego pana z wywaleniem ale takiem porządnem — to będzie kurs podwójny.

— Nawet potrójny!... tylko zaczynajcie!...

Posłaniec poszedł na salę a pan Adolf uśmiechając się złośliwie zatarł ręce i poszedł do bufetu napić się koniaku.

Zabawa skończyła się nad ranem, wszystko poszło świetnie aż do drobnych zresztą szczegółów. Mianowicie starsza pani przez nieżręczność danseru stłukła sobie dotkliwie krzyże, a dochodzący

lokaj pobił jednego z gości, ale to tylko przez pomyłkę. Myślał, że gość umizga się do pokojówki, a to była jedna z zaproszonych panien, którą również tylko przez pomyłkę zwymyślał gruntownie.

Po za tem wszystko odbyło się w porządku. Pan Adolf płaci obecnie długi, a teściowa leczy krzyże.

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa 28 Grudnia

Młodzianków

Wschód słońca: 9·00

Zachód słońca: 5·04

Długość dnia: 8·04

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Brzydki Ferrante".
Czwartek: „Straszne dzieci".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Środa: „Baron Kimmel".
Czwartek: „Baron Kimmel".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Słowik hiszpański".
Czwartek: „Urszula" Dostała (Premiera).

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Od 23 bm. do 7 stycznia ferye świąteczne.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Środa: „Wieczór Cypryana Norwida": prof. dr Michał Szyszka, słowo wstępne, art. dram. Tadeusz Białkowski, deklamacya.

— o —

Pobyt Naczelnika Państwa w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

Dnia 27 bm o g. 9 rano przybył tu Naczelnik państwa na uroczystość trzeciej rocznicy powstania. Naczelnikowi państwa towarzyszy generalny adjutant gen. Pacyna, szef kancelaryi cywilnej Car i adjutanci służbowi. Po przeglądzie kompanii honorowej na dworcu, Naczelnik państwa udał się do zamku, a o godzinie 10 udał się do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. prymas Dalbor. Po nabożeństwie odbyła się rewia pod zamkiem, oraz dekorowanie uczestników powstania „krzyżami walecznych" i „virtuti militari". Miasto jest bogato dekorowane, sklepy od godz. 10 pozamykane, w mieście nastrój podniosły.

—ooo—

Uwolnienie polskiego działacza przez Niemców.

Przed świętami powrócił do Warszawy dr **Stefan Litauer, dyrektor „Dziennika Berlińskiego"** centralnego organu wychodźtwa polskiego w Berlinie. Dr. Litauer **więziony był ostatnio w przeciągu miesiąca w Berlinie przez władze niemieckie, które wytoczyły mu proces o zdradę stanu** na korzyść **Polski.** Zdrada ta polegała na tem, że w okresie walki plebiscytowej dr Litauer był emisaryuszem polskiego komisaryatu plebiscytowego na terenie Rzeszy niemieckiej, gdzie **kierował akcyą propagandy prasowej i politycznej wśród emigrantów górnośląskich.** W związku z całą działalnością dra Litauera nastąpiło **17 listopada jego aresztowanie.** Dzięki energicznemu **protestowi rządu polskiego i osobistej interwencyi posła Madeyskiego** u niemieckiego ministra spraw zagranicznych, **władze niemieckie zwolniły dra Litauera z więzienia zmuszając go jednak do opuszczenia terytoryum Rzeszy w przeciągu 24 godzin.**

—ooo—

Kto może korzystać z oddzielnych wagonów i przedziałów kolejowych.

Ministerstwo kolei uregulowało wreszcie prawa osób cywilnych korzystania z oddzielnych wagonów kolejowych i przedziałów. **Prawo do korzystania z wagonu salonowego na każdorazowy wyjazd w sprawach urzędowych przysługuje marszałkowi sejmu, prezydentowi ministrów i członkom gabinetu, prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Państwa oraz prezesowi gł. Urzędu ziemskiego tudzież kardynałom.**

O ile z powodu dodania wagonu salonowego wynikłaby potrzeba drugiego parowozu lub konieczność wyłączenia z danego pociągu jednego z wagonów publicznego użytku, mogą powyższe osoby korzystać tylko z osobnego przedziału pierwszej klasy. Ponadto przysługuje prawo **do korzystania z takiego przedziału biskupom oraz wojewodom dla przejazdów służbowych** w podległym im okręgu.

Nowy kandydat na cara.

Monarchiści rosyjscy nie tracą ani nadziei, ani apetytu. Obecnie grasują oni w państwach bałkańskich. Niedawno odbył się w Belgradzie bankiet **monarchistów rosyjskich.** Obecni byli goście **zaproszeni z Berlina,** a mianowicie — p. Markow b. poseł do dumy, ks. Szirinskij-Szichmatow i Maslennikow. Na bankiecie Markow wzniósł toast **za „legalnego cara rosyjskiego".** Na naradzie uchwalono podobno **proklamować carem b. wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza.**

—o—

Masakry więźniów politycznych w Rosyi.

(msm) Bolszewicy rosyjscy podciągają jak wiadomo pod nazwę „konrtrewolucyonistów" wszystkich, którzy się im w jakikolwiek sposób sprzeciwiają, a więc i socyalistów.

W Pradze odbyła się obecnie konferencya socyalistyczna, na której podniesiono, że bolszewicy w bestyalski sposób pastwią się nad więźniami, wśród których jest wielu wybitnych działaczy socyalistycznych.

Poseł socyalistyczny czeski Pszenczka opowiadał, że był tego roku we wrześniu świadkiem, gdy komunistyczni żołdacy, wtargnąwszy do więzienia w Butyrce, urządzili krwawą masakrę, **której ofiarą padło 300 więziennych kobiet i mężczyzn.**

Do turm bolszewickich — mówił on — wtrąca się obecnie nie kapitalistów, ale robotników, którzy ośmielą się protestować przeciwko komunistycznemu terrorowi.

Obecny na konferencyi Gruzin Aillo apelował do robotników całego świata, aby zaprotestowali przeciwko barbarzyństwom komunistycznym.

—ooo—

Nowe próby agitacyi komunistycznej w Krakowie.

(t) Wczoraj popołudniu kilkunastu wyrostków rozrzucało całemi masami po mieście odezwy komunistyczne. Szczególnie liczne gromady tych kolporterów uwijały się w okolicy dworca kolejow. i po Kazimierzu. Niemal każdemu przechodniowi wpychano w ręce odezwę, niby reklamę kupiecką. Odezwy te były zatytułowane: **„Dajcie nam pracy i chleba"** oraz „W obronie Dąbala", a podpisane były przez polską partyę komunistyczną.

Policya zabrała się do wyłapywania owych „kolporterów" jak również wszczęła poszukiwania za obrońcami... Dąbala.

Gromadny „chrzest" sekciarzy w hotelu krakowskim.

„Badacze" we wspólnej wannie a policya.

(t) Jak się dowiadujemy, „badacze Pisma Świętego" prócz dociekań tajemnic biblijnych odbywają wspólne praktyki religijne, wprowadzając już wtajemniczonych w pełnię praw należnych „braciom i siostrom" przez udzielenie im **chrztu, według zwyczaju pierwszych chrześcijan.**

Chrzest taki polegał **na zanurzeniu się całkowitem we wodzie.**

Pierwszego takiego chrztu dokonali „bracia" krakowscy jeszcze w miesiącu lipcu, **wprowadziwszy swych zwolenników w nurty Wisły.** W obrządku brali udział zarówno mężczyźni jak i kobiety.

Onegdaj doniesiono policyi, że krakowscy „badacze" ze względu na zimną porę roku, odstąpili od zwyczaju zanurzania się w nurtach Wisły i zamierzają dokonać drugiej z rzędu ceremonii chrztu **w wielkim basenie łaźni parowej hotelu Krakowskiego.**

Policya, przybywszy na miejsce, zastała w basenie kilkanaście osób i dzieci **płci obojga,** którym udzielał chrztu w asystencyi „brata" Kusiny, przybyły specyalnie na te uroczystość z Warszawy, niejaki Kasprzykowski, zajmujący uprzywilejowane stanowisko w stowarzyszeniu „Badaczy Pisma Świętego".

Wobec wkroczenia policyi chrzest nie dobiegł do końca, a wierni opuścili basen.

Tragiczne samobójstwo wdowy po staroście.

(t) W drugie święto w jednym z pokoi hotelu Europejskiego przy ul. Lubicz **odebrała sobie życie p. Helena z Drozdzikiewiczów Konieczna,** licząca 31 lat, wdowa **po staroście.**

Denatka **celnym strzałem z browninga, skierowanym w serce,** położyła kres swemu życiu.

Na miejsce wypadku przybyła policya i znalazła na stoliku **siedm listów,** pozostawionych przez denatkę. **Jeden** z tych listów **adresowany był „do śp. mego męża".** Prócz tego znaleziono **legalny testament.**

Za powód samobójstwa podała denatka w jednym z listów, ogólny **rozstrój nerwowy,** w jaki popadła **po utracie męża.**

Bestyalski czyn krakowskich apaszów.

(t) Powojenne rozwydrzenie wśród wyrostków podmiejskich Krakowa ilustruje następujący fakt:

Oto przed kilku dniami przybyła z Będzina do Krakowa 18-letnia Stanisława Z., służąca, która tutaj w gronie swoich krewnych zamierzyła spędzić święta.

Kiedy znalazła się juwż na bruku krakowskim przystąpiło do niej trzech apaszów którzy rozmaitemi obiecankami zwabili przybyłą nad Wisłę, gdzie dopuścili się na niej **bestyalskiego gwałtu.** Napastnicy związawszy ofiarę, zaknebiowali jej usta i powalili na ziemię. Przechodzący przypadkiem tamtędy policyant **aresztował zwyrodniałych napastników i przy pomocy publiczności odprowadził ich do aresztu.**

Podczas śledztwa stwierdzono, że czynu tego dokonali znani przestępcy na bruku krakowskim: Henryk Friedmann, lat 19, Stanisław Litwin, lat 27, i Józef Dobosz, lat 18. Friedmann podał początkowo, że się nazywa Michalczyk, później dopiero wyjawił swe właściwe nazwisko. Jak się okazało jest on poszukiwany za dezercyę z 2 pułku lotniczego.

Dygnitarz bandytą i mordercą.

Sąd wojskowy we Lwowie zajmie się wkrótce osobnikiem, którego życie i działalność stanowi iście jakby epizod z jakiegoś kryminalnego romansu. „Bohaterem" tej historyi jest porucznik W. P. Kublisz.

W czasie wojny polsko-ukraińskiej w roku 1918 i 1919 Kublisz stał na czele zorganizowanej szajki bandytów, jako jej herszt. Banda ta była postrachem okolicznych miejscowości dokoła Lwowa. Jako porucznik W. P. Kublisz dokonał szeregu pospolitych kradzieży i sprzeniewierzeń. „Rekwirował", co się tylko dało: fortepiany, meble i t. p. Te następnie odsyłał do Lwowa, do swego mieszkania. Lecz władze wpadły wówczas na trop tych zbrodni, całe wagony rzeczy zakwestyonowały, a Kublisza osadziły w **więzieniu.**

Wówczas Kublisza oddano pod obserwacyę psychiatrów, którzy orzekli, że Kublisz jest umysłowo chory, na podstawie czego osadzono go w Kulparkowie, a stąd jednakże wkrótce go wypuszczono, ponieważ lekarze orzekli, że Kublisz jest umysłowo normalny. Wówczas zaczął się szereg dalszych występów Kublisza. Po pewnym czasie jednak Kublisz zniknął. Władze wojskowe rozpoczęły poszukiwania za porucznikiem **Kubliszem.** Po dłuższym czasie organa śledcze odkryły, że porucznik Kublisz na podstawie fałszywych dokumentów **został mianowany dyrektorem państwowych dobr i lasów w Grudziądzu.** Wysokiego dygnitarza, eks-bandytę i eks-mordercę, aresztowano i odstawiono do władz wojskowych we Lwowie.

Przytransportowany do Lwowa, Kublisz po-

czął udawać znów waryata, rzucił się nawet na przesłuchującego go oficera i podarł akta, leżące na stole.

Sąd wojskowy ukończył już śledztwo w tej sprawie, a w styczniu odbędzie się rozprawa przeciwko temu dyrektorowi domen i lasów w Grudziądzu.

Ślepiec — mordercą żony.

Tragedya pięknej kobiety.

(mam) Szerokie sfery społeczeństwa rzymskiego oczekują z zainteresowaniem sensacyjnego procesu, który ma się wkrótce rozpocząć.

Od dwóch lat siedzi w Rzymie w więzieniu Peruwiańczyk, Ignazio Mesone, człowiek spokrewniony z najznakomitszemi tamtejszemi rodzinami.

Mesone poślubił jedną z najpiękniejszych panien stolicy Włoch, pannę Bice Simonetti, która zgodziła się zostać jego żoną, chociaż Mesone na dwa miesiące przed ślubem stracił wzrok. Mesone przed małżeństwem utrzymywał stosunek miłosny z niejaką Maryą de Angis; Bice jeszcze jako narzeczona spotkała na Corso Umberso Maryę de Angis, która rzuciła się na nią i obiła ją parasolką. Z trudem rozdzielono wówczas zacietrzewione w gniewie kobiety.

Małżeństwo Mesonich było nieszczęśliwe. Młoda mężatka skarżyła się niejednokrotnie przed swymi rodzicami, że mąż źle ją traktuje i chociaż niewidomy, ani jednego prawie wieczoru nie przepędza w domu. Wsparty na ramieniu swego wiernego służącego, wychodzi i powraca dopiero nad ranem.

W styczniu 1918 roku Bice **nagle zniknęła.** Mesone udał się do jej rodziców, bawiących w Neapolu i oświadczył im, że żona jego wyjechała do Nowego Jorku. W kilka tygodni później zjawił się znowu u teściów z wieścią, że okręt, na którego pokładzie znajdowała się Bice, został zatopiony przez podwodne łodzie niemieckie.

W dniu, w którym Bice zniknęła, znalazł pewien żołnierz, w oddalonej dzielnicy Rzymu **zwłoki zachwycająco pięknej kobiety** i leżący przy zwłokach rewolwer. **Nikt nie mógł trupa rozpoznać,** więc kobietę ową pochowano, nie stwierdziwszy, kim ona była. Przez dwa lata głucho i cicho było o tej sprawie. Aż wtem pewnego dnia rozeszła się wiadomość, że **to pani Mesone była ową tajemniczą „samobójczynią".** Zwłoki ekshumowano, a męża, jako przypuszczalnego mordercę, uwięziono. Mesone przyznał się do winy.

Nic dziwnego, że proces, mający tak tragiczne i romantyczne tło, budzi niezmierne zaciekawienie wśród żadnej sensacyi publiczności włoskiej.

Olbrzymi pożar dworca kolejowego

Bukareszt. (PAT) W niedzielę **wybuchł wielki pożar na dworcu kolejowym w Bukareszcie. Wiele osób, wśród nich trzech strażaków, doznało obrażeń. Szkody obliczają na 10 milionów lei. Spionął także budynek pocztowy na dworcu.** Pożar przypuszczalnie powstał od krótkiego spięca.

Wymordowanie całej wycieczki szkolnej.

Nowy Jork. (Tel. AW.) W okolicach Sansanna w Meksyku **napadli bandyci na wycieczkę** składającą się z **23 dzieci i księdza, 22 dzieci i ksiądz zostało zamordowanych.** Jedno z dzieci ocalało i przyniosło do miasta wiadomość o strasznem morderstwie.

(t) **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** odbędzie się w piątek dnia 30 bm. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym sprawy, które nie weszły pod obrady ostatniego posiedzenia.

MARYONETKI KRAKOWSKIE, które w noc Sylwestrową zawitają do teatru im. Słowackiego budzą w szerokich kołach naszego miasta ogromne zainteresowanie. Autorka „Maryonetek krakowskich" p. Jadwiga Migowa ma już ustaloną sławę jako twórczyni dowcipnych sylwetek. Nic też dziwnego, że każdyby chciał zobaczyć w wykonaniu wybitnych artystów naszej pierwszej sceny „Najwyższy Sanhendryn krakowski", znanych polityków, artystów, dziennikarzy, krytyków, dyrektorów teatrów, eksporterów itd. Cały korowód dobrze publiczności krakowskiej znanych postaci przesunie się w satyrycznem oświetleniu ciętej, zgrabnéj piosenki.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wraca na afisz dawno niewidziany, a stałem powodzeniem się cieszący „Brzydki Ferrante" ze świetnym wykonawcą roli tytułowej p. Karolem Adwentowiczem, oraz niezrównaną Armidą p. Konst. Bednarzewską. Jutro „Straszne dzieci", które stały się atrakcyą kulturalnego Krakowa. W przygotowaniu doskonała komedya Tadeusza Jaroszyńskiego „Sąsiadka", która wchodzi na afisz w sobotę 31 grudnia.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA. „Baron Kimmel" tryskający lawiną wesołości i dowcipów w świetnem wykonaniu artystów z pp. Ordonówną, Poleńskim i Winiaszkiewiczem wypełni dzisiejszy wieczór operetkowy. Przez wzgląd na szalone powodzenie, które zdobyła sobie ta arcywesoła operetka, „Baron Kimmel" będzie granym i jutro we czwartek 29 bm.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś we środę operetka Falla „Słowik hiszpański", która na dotychczasowych przedstawieniach zajęła żywo szerokie sfery teatralne Krakowa. We czwartek premiera nadzwyczaj wesołej operetki „Urszula", o lekkiej i melodyjnej muzyce Dostala. W głównych rolach wystąpią pp. Czernekówna, Weissowa, Pilarski, Kaczorowski, Koszutski, Ciesielski, Jankowski i inni. W akcie II. balet „Służba tańczy" będzie wielką atrakcyą.

Z TEATRU „BAGATELA". „Przeszła bez śladu" głośna sztuka Kistemaeckersa wchodzi dziś na repertuar w reż. p. Węgierki. Grana będzie dziś, we czwartek i piątek w tym tygodniu. W sobotę popołudniu dla młodzieży po cenach 70 proc. niższych „Damy i huzary". Wieczór o godz. 8 i o godz. 11 dwa wieczory sylwestrowe z nader urozmaiconym programem urządzone przez artystów teatru „Bagatela", w którym gościnnie wystąpią p. Józefa Borowska oraz pp. Ciesielscy. W Nowy Rok popoł. „Płomień", wieczór „Osiołek".

WIELKA REDUTA SYLWESTROWA pod kierownictwem baletmistrza Józefa Ciesielskiego odbędzie się w sobotę 31 bm. w salach Starego Teatru. Na reducie urozmaiconej licznemi niespodziankami obowiązuje strój wieczorowy, maski zaś będą mile widziane. Początek punktualnie o godz. 12 w nocy.

TYLKO DWA WIECZORY SYLWESTROWE PIKUSIA odbędą się w sobotę 31 bm. w Starym Teatrze, a to pierwszy o godz. 7.30 wieczór, drugi o godz. 9.30 w nocy z Pikusiem, najznakomitszym dziś humorystą polskim, wystąpi szereg ulubieńców naszego miasta i tak pp. M. Korabianka, Hanka Ordonówna, Czesław Kaden, Kaczorowski, E. Karasiński, W. Wróblewski i balet. Nazwiska dalszych artystów, którzy w wieczorach sylwestrowych będą współdziałać — podane zostaną w najbliższych dniach. Bogaty i urozmaicony program obejmuje aktualności, wesołe piosenki, dyalogi i sketsche tryskające prawdziwym humorem. Sprzedaż biletów u Braci Lipskich Sławkowska 8, postępuje tak szybko, że niektóre kategorye biletów są już na wyczerpaniu.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. U wojewody dra Gałeckiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu dla celów zorganizowania pomocy dla młodzieży akademickiej w Krakowie, która znajduje się obecnie w wyjątkowej nędzy tak pod względem mieszkania jak odzieży, czy też żywności i środków naukowych. Komitet uznając, że najpilniejszem zadaniem społeczeństwa jest zorganizowanie szybkiej pomocy oraz stałej opieki nad kilku tysiącami młodzieży akademickiej studyującej, postanowił wciągnąć do akcyi wszystkie warstwy społeczne i zwrócić się do nich z apelem o wzięcie udziału w tej akcyi.

(t) **NIEPORZĄDKI POCZTOWE:** Mieszkańcy pl. Dominikańskiego, ulicy Dominikańskiej i Grodzkiej żalą się, iż od dłuższego już czasu doręcza im się ranną pocztę, mimo nieznacznej odległości budynku pocztowego, stale dopiero po godzinie 11 przedpoł. Zważywszy, że przy tych ulicach mieszczą się liczne kancelarye adwokackie, biura handlowe i sklepy, należałoby jak najrychlej usunąć te nieporządki.

(t) **WYPADEK NA PLACU ĆWICZEŃ.** Wczoraj na placu ćwiczeń w bastyonie Nr. 7. artylerzysta Jan Urban uległ ciężkiemu poranieniu wskutek wybuchu granatu, koło którego nieuważnie manipulował. Odłamki granatu oderwały Urbanowi kilka palców u prawej ręki, ponadto Urban doznał licznych dotkliwych ran na ramieniu. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło pogotowie do szpitala załogi.

(t) **KIESZONKOWCY.** Wczoraj na dworcu kolejowym skradziono podczas wysiadania z pociągu p. Karolowi Mrugale portfel z kilkunastu tysiącami marek. Również ofiarą operacyi kieszonkowców padła p. Marya Szurniec. Skradziono jej torebkę z pieniądzmi.

(t) **WŁAMANIE.** Onegdaj około godz. 4 popoł. nieznani sprawcy dostali się zapomocą wytrycha do mieszkania p. Rafała Ekielskiego przy ul. Wolskiej 40. Włamywacze splądrowali mieszkanie i skradli 25000 marek gotówką, ubrania i bieliznę ze znakami „R" wartości 16.000 mk. Na szkodę zaś sublokatorki p. Alojzy Świderskiej skradziono bieliznę i biżuteryę wartości 1,200.000 mk. Włamywacze spakowali rzeczy do dużego kosza a nie mogąc go wynieść przez drzwi, wyrzucili go oknem i szybko się ze zdobyczą ulotnili.

(t) **ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.** Dnia 26 bm. w południe podczas rzucania confetti na linii A—B w Rynku głównym aresztowano Mieczysława Kękusia, znanego złodzieja, poszukiwanego za włamanie się do konsulatu węgierskiego przy ulicy Lubicz.

NUMER GWIAZDKOWY „SZCZUTKA" potrzymuje godnie opinię tego najlepszego w Polsce tygodnika satyrycznego. Świetne są przedewszystkiem bardzo aktualne przeróbki pieśni wigilijnych na „bliskie znane i miłe" motywy paskarsko-polityczne oraz egzotycznie aktualne „Boże Narodzenie w Anglii", pełne gryzącej ironii. List przedświąteczny" męża z Warszawy do żony we Lwowie i jasełka dadaistyczno formistyczne mogą każdego wprowadzić w wesoły humor, który podtrzyma przez cały czas czytania tego numeru jakaś setka „kawałów", dowcipów, anegdot i t. d., obficie przerywanych świetnymi satyrystycznymi rysunkami.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Bezpośredni handel Ameryki z Polską.

Gdańsk — centrem handlu bawełną.

Gdańskie czasopismo „Der Osten" donosi, że **amerykańskie koła handlowe** zamierzają **otworzyć w Gdańsku jedno z większych miejsc handlu bawełną.**

Podstawą tych planów jest **import** bawełny do Polski, przedstawiający obecnie wartość 20.000 funtów (240 milionów marek) miesięcznie. Koła te liczą, że **import ten wzmagać się będzie z chwilą odzyskania przez przemysł polski rynków zbytu** w **Rosyi.**

Poza tem duże widoki na zbyt posiada przemysł polski w samej Polsce, liczącej 30 milionów mieszkańców, zdolność nabywcza których stopniowo wzrasta.

Dotychczas bawełna była sprowadzana przez Gdańsk za angielskiem pośrednictwem, przez Firmę Britisch Trade Cooperation w Gdańsku, która finansowała zakupy. Obecnie wobec **powziętej** w **Ameryce myśli zawiązania z Polską bezpośredniego handlu** bawełną utworzyło się w Ameryce towarzystwo „American Cotton Trading Cooperation", które wynajęło w **Gdańsku spichrze** dla **składu bawełny.**

W związku z tem powstały w samym Gdańsku plany **utworzenia w samym Gdańsku** przemysłu **włókienniczego.**

Umowa handlowa z Rumunią po Nowym Roku.

Umowa handlowa polsko-rumuńska, której wejście w życie **przez szerokie sfery naszego kupiectwa z niecierpliwością jest oczekiwana,** zostanie **w pierwszych dniach po N. Roku przedłożona Sejmowi do ratyfikacyi,** poczem zniknie ostatnia przeszkoda do wyjścia jej w życie.

—ooo—

Bezpośredni przewóz towarów z Polski do Czech.

Ministerstwo kolei ogłosiło rozporządzenie o zaprowadzeniu **bezpośredniej komunikacyi towarowej między stacyami kolei polskich a stacyami kolei czechosłowackich. Nie wolno** na podstawie bezpośrednich listów przewozowych przewozić: złota, srebra, platyny, papierów wartościowych, dokumentów, biżuteryi, cennych koronek, dzieł sztuki, antyków, drogich futer itd.

Listy przewozowe muszą — pod rygorem ewentualnego nieprzyjęcia — zawierać **drogę przewozową z podaniem stacyi granicznej** oraz być zaopatrzone ewentualnie wymaganemi zezwoleniami na wywóz lub przywóz.

Odpowiedzialność kolei **za przesyłki w Czechach nie może przekraczać kwoty 1K 50 h. czeskich, w Polsce kwoty 50 marek polskich za kilogram. Ubezpieczenie dostawy jest niedopuszczalne.**

143 miliardy banknotów w Austryi.

W drugim tygodniu grudnia ilość papierowych pieniędzy wypuszczonych w Austryi, wzrosła o 10 miliardów 400 milionów, ogólna suma wydrukowanych banknotów w[illegible] miliardy 800 milion.

—ooo—

Konsorcyum naftowe dla całego świata.

Podług „Central News" w Stanach Zjednocz. A. P. ma powstać **olbrzymie towarzystwo z kapitałem zarejestrowanym 2 miliardów dolarów.** Towarzystwo to ma przejąć i połączyć **szereg przedsiębiorstw naftowych w różnych krajach.** Towarzystwo miałoby się nazywać „World Commerce Cie".

—oOo—

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3000. 3050. 3025. Franki francuskie gotówka trans. 238. 238'50. sprzedaż 238'50. kupno 237. Funty szterlingi gotówka trans. 12525. 12600. przedaż 12600, kupno 12500. Belgia czeki trans. 225. 227 Nowy Jork czeki trans. 3025. 3020. kupno 2975. Marki niemieckie czeki trans. 16'45. sprzedaż 16'25. kupno 16' gotówka trans. 16'75. Gdańsk czeki trans. 16'47. Korony ustryackie czeki trans. 53. 51. sprzedaż 51, kupno 50'50.

Akcye. Kredytowy warszawski 2750. 2800. Lilpop, Rau Lewenstein 2925. 2950 2940 Rudzki 1—2 em. 1930. 1940. 1950 Starachowice 3900 Tow. zakład. żyrard. 54000. Borkowski 1140. Bracia Jabłkowscy 1125. 1100. Ostrowieckie zakłady 4575. 4600. Bank Zjedn. Ziem Polskich 950, 960. Przemysł drzewny i handel 1350 1400.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 211950. Zagrzeb 2123 Berlin 3172. Budapeszt 928'50 Londyn 24240. Nowy Jork 5773. Paryż 45930. Praga 7297 Warszawa 190. 192 Zurych 112075. Dolary 5693, Marka niem. 3147 Francuskie 45380. Czeskie 7929, Polskie 185. Węgierskie 958'50

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 37'60. Warszawa 2'30, 2'90. Marka niemiecka 37'60. Marka polska 2'10. 2'70.

Budapeszt (PAT) Dzisiaj **notowano markę polską** oficyalnie 19'50. 20'50.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'90 Holandya 187'75. Nowy Jork 513. Londyn 21'48. Paryż 40'90 Medyolan 22'70. Bruksela 39'10 Kopenhaga 102'50. Sztokholm 127'50. Chrystvania 80'50 Madryt 76'50. Buenos Ayres 170. Praga 7'10 Budapeszt 0'82. Zagrzeb 2. **Warszawa 0'18.** Wiedeń 0'19. Austr. stemplow. 0'11.

Stabilizacya marki polskiej czyni postępy

Warszawa (tel. M.). Sfery finansowe są zdania, że **stabilizacya marki polskiej czyni dalsze postępy.** Wobec marki niemieckiej zachowujemy dalej ten sam stosunek (około 17), **w stosunku do innych walut nastąpiło nawet dalsze polepszenie,** a to jeśli się zważy, że równocześnie w Niemczech waluty zachodnie poszły w górę.

Lenin za reformą czrezwyczajki

Moskwa. (AW) Z mowy Lenina, wygłoszonej **przy otwarciu dziewiątego zjazdu sowietów,** zasługuje na uwagę ustęp poświęcony reformie rosyjskiej komisyi nadzwyczajnej. Lenin podniósł w swej mowie **zasługę jaką czerezwyczajka oddała rządowi sowietów w walce z kontrrewolucyą** i wszelkiemi spiskami. Lenin stwierdził, że bez tej instytucyi zwycięstwo proletaryatu byłoby niemożliwem. **Lenin wyraził zdanie, że jednakowoż czerezwyczajka powinna być zreformowaną wobec nowych warunków. Przedewszystkiem należy określić jej funkcyę i ograniczyć jej kompetencyę wyłącznie do spraw politycznych.**

Trocki przywraca regulamin wojsk carskich

Interwencya rad żołnierskich uważana za bunt.

Królewiec (PAT). Dnia 1 stycznia 1922 wchodzi w życie w Rosyi sowieckiej **nowy regulamin wojskowy, oparty na służbowym regulaminie przedwojennym.** Osobnem rozporządzeniem Trocki przywraca w całej pełni **dawną władzę dowódców wojsk wszelkich stopni,** usuwając w cień rady żołnierskie. **Wszelkie próby interwencyi ze strony rad żołnierskich uważane będą w przyszłości za bunt i jako takie ścigane przez sądy wojenne.**

Krytyczny stan finansów Rosyi

Moskwa (PAT). W Kremlu odbyła się **konferencya sownarkomu, poświęcona sytuacyi finansowej sowietów.** W konferencyi brali udział zaproszeni ekonomiści, między innymi prof. Bogolepow. Opinie rzeczoznawców jednogłośnie przemawiają za tem, że bez pomocy zagranicy oraz bez wprowadzenia nowej jednostki monetarnej, o stałej wartości, nie można mówić o naprawie stosunków skarbowych Rosyi sowieckiej. Obecnie **drukują rządowe drukarnie dziennie 100 miliardów rubli sowieckich. Wkrótce koszta papieru i druku przewyższą wartość banknotów.** Zapas złota Rosyi sowieckiej zmniejszył się do 30 milionów rubli. W rezultacie narady postanowiono dokonać obliczenia oraz oceny wszystkich kosztowności, znajdujących się w kasach państwa.

—ooo—

Rosya przeciw projektom odbudowy

Berlin (AW). „Berliner Tagblatt" donosi, że wiadomość, jakoby Lloyd George był przychylnie usposobiony **projektom odbudowy Rosyi wspólnemi siłami Anglii, Francyi i Niemiec, wywołała w miarodajnych kołach Rosyi sowieckiej wielkie zaniepokojenie.** „Prawda" zwalcza powyższy projekt i oświadcza, że **Rosya nie pragnie podzielać losu Turcyi i Chin.**

Przewodniczący niem. komisyi na G. Śląsku udaje się do Paryża

Berlin (PAT). Odpowiedź rządu niemieckiego na notę komisyi reparacyjnej ma nastąpić później, ponieważ wedle informacyi ze źródeł niemieckich, mają się odbyć dalsze narady komisyi reparacyjnej w Paryżu. Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że **jako przedstawiciel rządu niemieckiego ma się udać do Paryża p. Schiffer**, aby rozpocząć z komisyą reparacyjną rokowania w celu uzyskania zwłoki w zapłacie odszkodowania.

Narady w Berlinie

Berlin (PAT). U kanclerza Rzeszy odbyła się wczoraj przed południem narada członków gabinetu, przy udziale t. zw. gabinetu gospodarczego, w sprawie noty komisyi odszkodowań. **Rathenau składał sprawozdanie ze swej podróży do Londynu.** Po południu członkowie gabinetu odbyli ponownie posiedzenie, na którem Rathenau także wystąpił ze sprawozdaniem. Na dziś przed południem zwołano posiedzenie całego gabinetu. Odpowiedzi Niemiec na notę komisyi nie oczekują bezpośrednio teraz, gdyż narady nad tą sprawą wymagają jeszcze kilku dni czasu.

Żądanie komisyi reparacyjnej

Berlin (PAT). Komisya reparacyjna wystosowała dnia 25 b. m. do rządu niemieckiego nową notę, która żąda **przyspieszenia odpowiedzi na ostatnią notę w sprawie reparacyi. Nota wskazuje na następstwa**, jakie mogą Niemcy spotkać w razie niezapłacenia styczniowej raty.

—ooo—

Konfiskata broni niemieckiej na G. Śląsku

Katowice (PAT). Komisya międzysojusznicza dokonała dnia 24 b. m. szeregu rewizyi u znanych prowokatorów niemieckich w Gliwicach. **Skonfiskowano liczny materyał obciążający oraz pewną ilość broni. Podczas rewizyi w zakładach fabrycznych Hulczyńskiego** (Niemca) **znaleziono wielkie ilości granatów ręcznych.**

Krwawe rozruchy w Egipcie

Paryż (AW). Z Kairo donoszą, że **aresztowano** tam Zagloul paszę, **przywódcę ruchu nacyonalistycznego w Egipcie.** Uwięzienie jego **wraz z ośmioma wybitnymi działaczami** ruchu nacyonalistycznego wywołało **nowe poważne zamieszki.**

Paryż (PAT. Havas). Londyński sprawozdawca „Journala" donosi, że według oświadczeń, złożonych we Foreing Office, **władze angielskie są w Egipcie panami sytuacyi. W portach Said i Suez ogłoszono stan oblężenia.**

Kairo (PAT. Reuter). W dzielnicy tubylców, Suky el Dzedid, gdzie były **wzniesione barykady**, przyszło do **poważnych rozruchów. Patrol**, jadąca **automobilem ciężarowym, rozpoczęła ogień, kładąc trupem cztery osoby, między innemi dwóch przywódców, a raniąc 4.** — Wczoraj miało być **w Kairze 14 zabitych i 40 osób rannych. W Sifta strzelały wojska egipskie do tłumu.** Jedna osoba zabita, dwie ranione. Dalsze rozruchy wydarzyły się także w porcie Said, gdzie dwie osoby zabito i 3 raniono. **W Santah** rozpędziła policya **pochód demonstracyjny, prowadzony przez kobiety.**

Rokowania socyalistyczno-komunistyczne

Frankfurt n. Menem. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung" donosi, **że między moskiewską** (bolszewicką) **międzynarodówką związków zawodowych, a amsterdamską t. zw. „drugą międzynarodówką" (socyalistyczną) toczą się rokowania co do współdziałania. Amsterdam przyjął zaproszenie Moskwy.** Zjazd obopólnych delegatów ma się odbyć w styczniu 1922.

Małe widoki porozumienia

Waszyngton (AW). **Coraz mniejszą jest nadzieja, że na konferencyi rozbrojenia uda się polubownie załatwić kwestyę chińską i sprawę łodzi podwodnych.**

Zainteresowanie Włoch

Paryż (PAT. Havas). Włochy okazują wielkie zainteresowanie konferencyą w Cannes, na której Włochy będzie reprezentował **Bonomi.** Dzienniki włoskie wskazują, że jeżeli konferencya ma dać korzystne wyniki, muszą być na niej uszanowane interesy wszystkich sojuszników. **Wobec prawdopodobieństwa dyskutowania na konferencyi o sprawie rosyjskiej, wraz z Bonomim weźmie w niej udział minister Toretta.**

Zatwierdzenie plebiscytu na Węgrzech

Budapeszt. (PAT) Weg. B. K. Gen. Ferrario notyfikował rządowi węgierskiemu **decyzyę Rady ambasadorów, wedle której część plebiscytowa Szopronia będzie z dniem 1 stycznia przyznana Węgrom.**

Naprężenie między Rosyą a Finlandyą

Helsingfors. (PAT) W związku ze stanowiskiem Finlandyi wobec powstania karelskiego rząd sowiecki traktuje obywateli finladzkich jako poddanych wrogiego mocarstwa.

Helsingfors. (PAT) W ostatnich czasach w zatoce fińskiej pojawiają się często sowieckie okręty wojenne, wychodzące z Kronsztadu i krążące u brzegów Finlandyi w celach wywiadowczych.

Tajemnicze znikanie okrętów

Kopenhaga. (PAT) Duński konsulat w Rydze ostrzega za pośrednictwem duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych wszystkie duńskie towarzystwa żeglugi, aby nie wysyłały swoich okrętów do Rosyi. W ostatnich bowiem czasach zginęło na wodach w pobliżu Kronsztadu w tajemniczy sposób kilkanaście okrętów. Według informacyi dzienników, okręty te obrabowane zostały przez okręt rosyjski „Wilga", poczem wraz z załogą zostały zatopione.

O zwrot mienia wywiezionego do Rosyi

Warszawa. (PAT). **W uzupełnieniu komunikatu z 28 listopada br. w przedmiocie przedłużenia do dnia 1 lutego 1922 terminu zgłoszenia deklaracyi o zwrot mienia wywiezionego do Rosyi i Ukrainy sekretaryat generalny głównego urzędu likwidacyjnego komunikuje, że zgłoszenia pomienione winny być składane tylko w odniesieniu do przedmiotów wywiezionych, nie powinny natomiast obejmować pretensyi o zwrot wkładów, depozytów, kaucyj oraz wszelkich innych pretensyj pieniężnych, wynikających z postanowień traktatu ryskiego. Sposób i termin zgłoszenia wspomnianych wyżej pretensyj odnośnie do gotówki i walorów będzie w swoim czasie podany przez główny urząd likwidacyjny do wiadomości publicznej.**

Pożegnanie posła polskiego w Wiedniu

Wiedeń (PAT). Na cześć posła polskiego, dra **Szaroty**, który opuszcza Wiedeń we czwartek, **kanclerz austryacki Schober** wydał onegdaj **obiad, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele wiedeńskiego świata politycznego.** Dzisiaj **poseł francuski Lefeure** urządził przyjęcie na cześć dra Szaroty. Koledzy posła Szaroty żegnali go uroczystą kolacyą i wręczyli mu piękny upominek. Delegacya kolonii polskiej we Wiedniu, z byłym ministrem dr. Twardowskim na czele, wręczyła posłowi Szarocie adres opatrzony podpisami członków kolonii. W przemówieniu swojem podniósł dr. Twardowski zasługi posła, położone dla państwa polskiego i dla Polonii wiedeńskiej.

Ulgi dla urzędników-Ukraińców

Warszawa (tel. M.). Minister sprawiedliwości rozesłał do prokuratorów i prezesów sądów instrukcyę, że lata służby państwowej **ukraińskiej** należy przy sporządzaniu list weryfikacyjnych zaliczać jako lata pracy zawodowej, naturalnie, o ile tu jego służba odbywała się w analogicznych warunkach i na podobnem stanowisku. Jedyne **zastrzeżenie odnosi się do tych, którzy pełnili służbę polityczną i występowali wrogo wobec państwa czy narodu polskiego.** (Rozporządzenie to jest między innemi załatwieniem sprawy tych urzędników ruskich i żydowskich, którzy w czasie okupacyi ukraińskiej w Galicyi Wschodniej pełnili służbę państwową „zachodnio-ukraińską". Red.).

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 78

Do namiotu Ottona przypadł posoka oblany Mściwój, załamał ręce i krzyknął z płaczem:

— Ani jednego z moich nie zostało!

— Twój brat?

— Padł w twej cesarzu obronie...

Do brzegu, koło pola bitwy zawinął grecki okręt. Przypłynął on tutaj, aby zabrać i odwieść roczną daninę od Kalabryi. Trybut ten wydzierżawiono żydowinowi, który sam na statku przybył, aby należne mu pieniądze odebrać. Przeraził się żydowin na widok straszliwej bitwy, która na brzegu wrzała, już miał uciec na pełne morze, gdy na statek wdarł się cesarz Otton i Mściwój, uciekając przed hańbą i śmiercią.

Otton ocalonym został istnym cudem. Gdy gromada pogańska zwaliła się na jego namiot, ucielki przed nawałą, mieszając się z tłumem niemieckich żołnierzy którzy nie widząc ratunku uciekli brodem i na klęczkach błagali Saracenów o życie. Dopadła Ottona ta zawzięta czerń, wał ludzi resztkę niedobitków niemieckich opasuje, dybie żołnierstwo na życie cesarza, nawołują Arabów greccy dowódzcy, aby zabić, jeśli nie uda się żywcem wziąć go do niewoli.

Osoby monarchy broniił Mściwój obotrycki książę i hrabia Mansuet z Kolonii. Na rany własne nie zważają, piersiami go i szablica zasłaniaja, życie swoje za nic ważą.

Wnet padł Mansuet u stóp Ottona, a krew z rozpłatanej jego głowy bryznęła kaskadą na zbroję monarchy, po drucianej koszulce cesarza spływa rubinowemi perłami krew... Zasłonili go jeszcze na chwilę Mściwój pociągnąwszy przykładem swym kilku ludzi do obrony cesarza, ale mimo to, już nie masz nadziei, garstka zbrojnych maleje i maleje, straszna śmierć zagląda w oczy...

— Uciekaj!! — wrzasnął na cesarza Mściwój — mieczem sobie drogę do morza torując, w cieżbie ludzką z kilku żołnierzami na ośleр lecąc. Śmierć zaglądająca w oczy i wściekłość ocaliła mu życie, ocaliła z nim razem cesarza. Pod naciskiem kilku pijanych ludzi prysła obręcz greckiego żołnierstwa... oto kilku Arabów tarza się we krwi.

— Za mną!! — woła Mściwój.

Wymknął się cesarz. Leci książę brzegiem morza, rozmachem miecza ciosy ścigających go Saracenów odpiera, cesarza własnem życiem zasłania. Grad pocisków pada, w szatach cesarza i Mściwoja tkwią dziesiątki strzał które pancerza drucianego przebić nie zdołały i w sukniach zawisły, za uciekającymi, wyjąc, goni rota Saracenów i woła:

— Cesarz!! Ich cesarz.

Dopadli i zamordowali żołnierzy, którzy uchodzili z monarchą, nie zdążli jednak dopaść Ottona, który szczęśliwie zbiegł na grecki okręt. Upadł cesarz na pokładzie łodzi, wtedy gdy tam na polu bitwy... wszystko na klęczkach o litość, o życie prosi, płacząc, Saracenom stopy całując...

Ci, gdy się nasycili ludzką krwią, jęli krępować rycerstwo, aby popędzić je w straszliwą niewolę.

— Ktoś ty, zapytał Ottona żydowin, który zbliżył się do rozbitków.

Krew ciekła Mściwojowi z czoła, w oczy się pchając, zalewając powieki. Przetarł ręką oczy, spojrzał na pokład okrętu, na ludzi, którzy pracowali rozpinając żagle, aby okręt wypłynął na pełne morze.

Na widok majtków, którzy ciągli liny, na widok zbrojnych, którzy na pobojowisko patrzeli, zabiło serce straszliwem wielkim...

— Wszakże to Grecy!...

— Mściwoju! — szepnął osłabiony cesarz.

— Zginęliśmy!

— Co mówisz?!

— Uciekając z niewoli, wpadliśmy w nie wolę.

— Jakto!

— Greck: to statek, jesteśmy w rękach Greków.

— Grecy?! — jęknął cesarz.

— Niewola! Niewola!

— Ratuj mnie!

— Sił i rady mi brak.

— Litość miej, zajęknął Otton, leżąc na pokładzie, strasznie płucami pracując.

— Ktoś ty?! — zapytał powtórnie żyd, który łacińskiej mowy rozkazów nie rozumiał.

— Powiedz mi pierwej coś ty za jeden? — rzekł do żyda krwią oblany Mściwój.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Młody technik budowlany, dobry rysownik, biegły w obliczeniach, potrzebny zaraz Zgłoszenia do Administracyi Gońca Krak. pod „Rysownik".

SŁUŻĄCA uczciwa z dobremi świadectwami zaraz potrzebna. Zgłoszenia do adm. pod „uczciwość". 6320

MŁODY I INTELIGENTNY chłopak potrzebny do posług biurowych. W razie zadowalniającej pracy, zajęcie na stałe przy dobrych warunkach. Zgłoszenia do adm. pod „Zdolny chłopak. 6321

POSAD SZUKAJĄ

HANDLOWIEC z 3-letnią praktyką władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie pragnie zmienić posadę. Wiadomość pod Elektrotechniczny do administracji Gońca krakowsk. 6322

RUTYNOWANY POMOCNIK z działu korzenno-śniadankowego, poszukuje posady w podobnym handlu lub też obejmie kierownictwo kółka rolniczego. Zgłoszenia pod „Rutynowany". 6323

SŁUCHACZ POLITECHNIKI poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do adm. pod „Absolwent". 6351

ZDOLNA I INTELIGENTNA froeblanka podejmie się prowadzenia od 1 do 3 dzieci za mieszkanie w godzinach przedpołudniowych. Zgłoszenia do adm. pod Katoliczka. 6334

SPRZEDAŻ

FUTRO DAMSKIE czarne źrebce tanio do sprzedania. Rynek 16, III. piętro. 5863

APARAT FOTOGRAFICZNY 9×12 z postumentem metalowym i przyborami skrzypce z futerałem, cytra akordowa na sprzedaż. Zgłoszenia do adm. Gońca pod Różność.

Ręczna maszyna do cięcia tektury (Kreisscher) urządzeniem do robienia rysów dla pudełek (Ritzvorrichtung) jest okazyjnie do sprzedania. Oferty: Biała obok Bielska, ul. Sukienna 4, Diwin. 6156

SPRZEDAM TANIO: sukienkę granatową plisowaną nową za Mk. 8000·— 2 pary bucików damskich nowych Nr. 37, chevro Mk. 7000·— Nr. 38 boks Mk. 8000·— Noszone buciki, cała boksowe Nr. 36, Mk. 5000·— Półbuciki Nr. 36, Mk. 4000·— 1 sweter męski nowy bez rękawów za Mk. 5000·— Wiadomość: Berka Joselewicza 18, IV. p., ofic. 5902

SPRZEDAM domek 4 ubikacje z parcelą około 2 morgi w mieście w rynku za 500000 mkp. III piętrowy młyn motorowy siły 80 HP. przemiał dzienny 150—200 ctn. 500.000 mk niem. lub w dolarach po kursie. Stępiński, Wągrówiec ul. Bydgoska 10 Województ. Poznańskie. 6175

KUPNO

Kupię po cenach niezbyt wygórowanych dwa dywaniki nad łóżka. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Dywaniki". 6009

KUPIĘ 2 METRY KORONKI białej chentilowej. Wiadomość do Admin. „Gońca Krakowskiego", ulica Dunajewskiego 7. 6003

KUPIĘ zeszyty polskiej Sztuki Stosowanej, zapłacę dobrze. Wiadomość pod „Władysław", do Admin. Gońca Krakowskiego, ul. Dunajewkiego 7. 6200

MATRYMONIALNE

OSOBA MŁODA subtelna jak mówią bardzo sympatyczna przybyła niedawno z Wiednia szatyneczka o oczach szarych szczerych, pozna w celu wyłącznie towarzyskim mężczyznę w wieku odpowiednim, któryby zdołał ją pojąć i zrozumieć. Zgłoszenia ew. z fotografią pod „Miej serc i patrzaj w serce" 6354

PRZYSTOJNY lat 30 kawaler, z powodu braku znajomości pań, pragnie poznać na tej drodze młodą, miłą i gospodarną pannę w celu matrymonialnym. Panienki do lat 28 intel., zechcą swe oferty tylko z fotografią nadsyłać pod „Marjasz" do adm. Gońca krakowskiego. 6353

SZCZĘŚCIE. Który intel. zamożny pan, lat 26—38 pragnie być szlachetnym przyjacielem symp., zgrabnej, intel. uczciwej, miłej i wesołej lecz samotnej ciemno blondynki, a później mężem. Oferty pod „Istota matrymonialna" do adm. Gońca krakowsk. 6357

Młoda, przystojna, inteligentna szatynka, dobrego serca, łagodnego charakteru mająca mieszkanie skromnie umeblowane (pokój i kuchnia), nie mająca czasu na zawarcie znajomości pragnie tą drogą poznać mężczyznę na stanowisku, urzędnicy, kierownicy szkół i t. p. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne z fotografią, za której zwrot ręczę, do Administracyi „Gońca Krakowskiego" pod „Mimoza". 6162

MŁODE DRAPIEŻNE STWORZĄTKO 20-letnie w ciele młodej, żywej pełnej temperamentu ludzkiej panterki chętnie zadraśnie serce mężczyzny (do lat 30 a nie wyżej) który dla niej znajdzie iskrę braterskiej miłości. Miłość ta zmienić się może z czasem w uczucie męża do żony. Zgłoszenia pod „Panterka" 6353

WDOWA w średnim wieku z synem, posiadająca kompletną wyprawę ślubną i pomieszkanie — pozna w celu matrymonialnym mężczyznę od lat 30—40. Zgłoszenia pod S. N. 4321 do adm. Gońca. krakowskiego. 6350

RÓŻNE

Pokoju umeblowanego, niekoniecznie zupełnie, osobnego na miesiąc luty poszuku- Kandydat adwokacki, w celu ukończenia studyów do egzaminu Łaskawe zgłoszenia pod szyfrą „Za wszelką cenę" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 6389

MILIONER MEDYK poszukuje umeblowanego pokoju. Zgłoszenia listowne pod „Uniwersytet" do adm. Gońca krakowskiego. 6352

2 POKOI nieumeblowanych, w centrum miasta poszukuję. Pośrednictwo pożądane. Oferty pod „Rychło" do adm. Gońca krak. 6339

Mięso świeże końskie, zdrowe kilo 60 Marek mogę dostarczyć tygodniowo jeden wagon, za złożeniem małej kaucyi. Spieszne zgłoszenia przyjmuje Antoni Wiśniewski, Inowrocław ul. Poznańska 62 (Poznańskie). 6182

Prof. Al. Prusiewicz (Kraków, plac Matejki 3, Droszcz) prosi kolegę prof. Stanisława Kalandyka odwiedzić. 6207

Skradzioną kartę wojskową Walentego Trojana, Brzeźnica, p. Bochnia, unieważnia się. 6206

Młyn wodny, motorowy z tartakiem
wiatraki, hotele, wille, gospodarstwa, zakłady masarskie, piekarnie, restauracye, domy miejskie
wielki wybór.
KLAIBER, Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 4. 6211

Siano pras., owies
sprzedaje wagonowo oraz DRUT 6209
Dom Handl.-Przem. **Józef Szpigel**
Warszawa, Wilcza 13, tel. 109-87.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!
nawet zupełnie zniszczone
przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia
Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych
Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 5726
W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3

OGŁOSZENIE.
URZĄD EMIGRACYJNY
w Warszawie, Królewske 23,
zawiadamia, że
zakupywać będzie wagonowo: mąkę pszenną, fasolę, groch, kawę ziarnową, cykorję, mleko skondensowane, marmoladę, herbatę, słoninę, mydło, owies, siano, cebulę, ocet, drzewo, papę, smołę i wapno.
Ceny winny być kalkulowane za kilogram, loco wagon stacya załadowania na terenie Rzeczypospolitej, względnie loco skład Warszawa, wyłącznie w markach polskich.
Każdy produkt należy oferować oddzielnie w zaklejonej kopercie z napisem „Oferta na..............."
Na ofercie winna być naklejona marka stemplowa za Mk. 10. — Oferty nieakceptowane pozostaną bez odpowiedzi. — Komisya rozpatruje oferty 1. 10 i 20 każdego miesiąca. 6208

Pracownia i skład wyrobów blacharskich
pod firmą
M. ZABAWA
Kraków, ulica św. Krzyża (naprzeciw kościoła)
wykonuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące t. j. **budowlane** i **galanteryjne**, oraz wykonuje wszelkie reperacye tychże **po konkurencyjnych cenach.** 6169

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają. 5465
Objawy (początkowej). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna albo też bezbarwna jak woda. Język obłożony Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bule i zawroty głowy. Silnie podenerwowanie.
Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki, **wzdęcia brzucha**, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacyi udziela: **Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 17**

SKÓRKI SUROWE z LISÓW, WYDER, KUN, TCHÓRZY, KRETÓW itp.
kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach firma:
Antoniego Trąbki Syn, SKŁAD FUTER
Kraków, ul. Szewska L. 12. 6141

KOMIN żelazny 550 mm. średnicy z płytą fundamentową oraz 2 mniejsze sprzeda tanio PION, Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 6210

GRZEBIENIE AGRAFKI i SZPILKI DO WŁOSÓW 6179

W WIELKIM WYBORZE PO CENACH FABRYCZNYCH
POLECA
SPÓŁKA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA
WARSZAWA, NALEWKI 9. **„ZETMES"** WARSZAWA, NALEWKI 9.
WYKWINTNE NOWOŚCI SEZONOWE

Fabryka maszyn i pomp
dla 100 robotników, około 3500 qus., składnice, warsztaty **z willą,** w większem mieście w pobliżu niemieckiej granicy, moderne zabudowanie nadające się do każdej fabrykacyi, **na sprzedaż.** Zgłoszenia pod cyfrą St. J. 500 do Aministracyi „Gońca Krakowskiego". 6212

MASKI WARSZAWA NISKA 16 M. 3. 6153

ZAKLICKIEGO Emila 6013
NINY z DASZOWA z Kijowszczyzny
poszukuje str brat Józef Sochaczew, Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowe, Józef Zaklicki.

HEBLARKĘ 3 stronną, parkieciarką, dostarczy okazyjnie ze składów „PION" — Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 5885

30 młynków do czyszczenia ziarna (wialnie) pierwszorzędnego fabrykatu sprzeda tanio „PION", Lwów, ul. Lwowska 48. Tel. 476. 5943

Skradziono kartę odroczenia na nazwisko Sabor Wojciech, wystawioną w 16 P. A. P. którą unieważniam. 6205


PLOMBY STALOWE
do paczek pocztowych i jako marki ochronne
poleca 5913
Fabryka „MULTUM"
Kraków, ulica Sołtyka L. 19

FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH
WSZYSTKIE GATUNKI I WOLTAŻE


WARSZAWA, Nowowiejska 13.
Przedstawicielstwo:
M. PIETRASZKIEWICZ, ulica Gontyny L. 20. 5727

Wydawca: Akcyjna Spółka Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.